

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 45)
z dnia 8 czerwca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 45)

8 czerwca 2016 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **polskie firmy w roli liderów w Europie Środkowo-Wschodniej: czy polskie spółki sektora rolno-spożywczego są w stanie konsolidować rynek w regionie, czy są skazane na przejęcie przez globalne koncerny?;**
- **rozpatrzenie informacji Ministra Finansów oraz Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat: Nowe regulacje prawne a przyszłość rolnictwa oraz sektora rolno-spożywczego, w tym podatek obrotowy, eliminacja nieuczciwych praktyk sieci handlowych, nieterminowe regulacje zobowiązań.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marek Zagórski** sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Leszek Skiba** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Maria Fajger** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Andrzej Kojtych** główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Michał Federowski** dyrektor Biura Teleinformatyki Agencji Rynku Rolnego, **Dorota Balińska-Hajduk** dyrektor Biura Kontroli Jakości Handlowej Głównej Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Agnieszka Wasilewska** radca prawny w Departamencie Prawnym Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wraz ze współpracownikami, **Paweł Piotrowski** prezes Zarządu Krajowej Spółki Cukrowej S.A. wraz ze współpracownikami, **Zenon Puciaty** zastępca dyrektora Wydziału Handlu Zagranicznego Spółdzielni Mleczarskiej MLEKOVITA, **Jerzy Chróścikowski** przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Stanisław Lubaś** zastępca przewodniczącego Rady Krajowego Sekretariatu Przemysłu Spożywczego NSZZ „Solidarność”, przewodniczący Sekcji Krajowego Przemysłu Cukrowniczego oraz **Kazimierz Koba** przedstawiciel Związku Plantatorów Buraka Cukrowego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo serdecznie państwa witam. Zapraszam i proszę o zajęcie miejsc. Na wstępie oczywiście skieruję słowa przeprosin do wszystkich członków Komisji, jak również do gości. Byliśmy w ambasadzie Niemiec na konferencji, dotyczącej odnawialnych źródeł energii. Rozpoczęła się bardzo ciekawa dyskusja i nie za bardzo mogliśmy opuścić tę dyskusję, ponieważ musieliśmy bronić polskiego interesu.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz gości. Stwierdzam kворum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy następujące punkty. Punkt pierwszy to „Polskie firmy w roli liderów w Europie Środkowo-Wschodniej: czy polskie spółki sektora rolno-spożywczego są w stanie konsolidować rynek w regionie, czy są skazane na przejęcie przez globalne koncerny?”. Poprosimy o zreferowanie tematu przedstawicieli Ministerstwa Skarbu Państwa. Punkt drugi – informacja ministra finansów oraz ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat: „Nowe regulacje prawne a przyszłość rolnictwa oraz sektora rolno-spożywczego, w tym podatek obrotowy, eliminacja nieuczci-

wych praktyk przez sieci handlowe i nieterminowe regulacje zobowiązań”. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę uwag. Porządek dzienny uważam za przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu porządku obrad. O zabranie głosu proszę przedstawiciela Ministerstwa Skarbu Państwa. Kto będzie referował? Pan minister. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Marek Zagórski:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Może zacznę od razu od lekkiego usprawiedliwienia. Otóż umawiałem się z panem przewodniczącym Sachajko i ostrzegłem, że będę musiał wyjść na inne spotkania o godz. 17.15. W związku z tym zostawię tutaj ekipę ministerialną; jest też pan minister Bogucki, który na pewno będzie reprezentował rząd.

Dokonom wprowadzenia do dyskusji, bo jak rozumiem, temat zawarty w porządku dziennym jest na tyle obszerny, że trudno w sposób jednoznaczny i w miarę krótko go zreferować.

Zacznę może od takiej kwestii. Otóż jeśli skoncentrowalibyśmy się na spółkach Skarbu Państwa, bo za to możemy bezpośrednio odpowiadać jako rząd, to w branży rolno-spożywczej, czyli w bardzo szeroko rozumianym sektorze – uwzględniając rynki hurtowe, spółki będące w zasobie Agencji Nieruchomości Rolnych, spółki Agencji Rynku Rolnego i te podmioty, które są w nadzorze pośrednim lub bezpośrednim Ministra Skarbu Państwa – jest około 70 prowadzących działalność podmiotów, w których Skarb Państwa ma większościowy udział bądź kontrolę. Oprócz tego mamy jeszcze spółki z udziałem mniejszościowym, a także spółki, które nie prowadzą działalności bądź są spółkami w upadłości. Łączne przychody tych spółek za miniony rok gospodarczy oscylują na poziomie 3,5 mld zł. Daje to wyobrażenie o ich skali – nie jest to skala duża.

Jeżeli popatrzymy na podmioty z szeroko rozumianej branży rolno-spożywczej, które funkcjonują na polskim rynku i są w Polsce zarejestrowane, to jest co najmniej kilka podmiotów, które są na wyższym lub zbliżonym poziomie. Są to przede wszystkim podmioty z kapitałem zagranicznym, takie jak Cargill czy grupa Animex; ale także większą skalę obrotów mają przedsiębiorstwa działające w branży mleczarskiej – spółdzielnie mleczarskie, takie jak MLEKOVITA czy Mlekpól. Sama grupa kapitałowa Krajowej Spółki Cukrowej, która jest największym podmiotem, osiągnęła przychody rzędu 2,5 mld zł. We wszystkich podmiotach zatrudnionych jest łącznie ponad 8 tys. pracowników. A więc z tej perspektywy mówienie o tym lub zastanawianie się, czy spółki będące w nadzorze ministerstwa – lub mówiąc szerzej, w nadzorze Skarbu Państwa – mają możliwość konsolidacji rynku w Europie Środkowo-Wschodniej, jest zbyt wczesne. Można powiedzieć, że pewnie tak, ale jeszcze nie w tym momencie, ponieważ żebyśmy mogli mówić o konsolidacji rynku albo o akwizycji innych spółek czy o przejmowaniu rynku, to potrzebne są inwestycje, inwestycje i jeszcze raz inwestycje; także inwestycje kapitałowe. Odbyła się taka próba przejęcia czy wejścia KSC na rynek mołdawski, natomiast do mówienia o tym, że jest to wielka i silna ekspansja, jest jeszcze bardzo daleko.

Ministerstwo Skarbu Państwa – zresztą wspólnie z ministerstwem rolnictwa, generalnie rząd – podejmuje próbę rozważenia konsolidacji spółek z branży rolno-spożywczej, będących w nadzorze Skarbu Państwa, ale jesteśmy na bardzo wstępnym etapie. Jeśli chodzi o aspekt formalny, to jest powołany międzyresortowy zespół do spraw konsolidacji spółek. Natomiast decyzje o tym, czy w ogóle utworzymy taki podmiot, będą wynikiem analiz, które musimy przeprowadzić, ponieważ tak, jak powiedziałem, jest około 70 podmiotów, które można brać pod uwagę, przy czym te podmioty prowadzą dosyć odległą od siebie działalność. Tak, jak wspominałem, są to rynki hurtowe, są to stadniny, to jest KSC, to jest oczywiście także Elewarr. Patrząc na to szeroko można mówić o synergii. Na pewno znajdujemy tu synergię, ale trzeba to wszystko bardzo dokładnie przeanalizować, żeby się nie okazało, że w ten sposób zaszкодzymy spółkom, a nie pomożemy. To tyle, jeśli chodzi o sytuację spółek Skarbu Państwa i ich perspektyw rozwojowych.

Natomiast próbując generalnie odnieść się do zagadnienia dotyczącego tego, czy polskie spółki – w domniemaniu spółki z polskim kapitałem – są w stanie konkurować na rynku, to próbując rozpocząć dyskusję na ten temat trzeba po pierwsze zdefiniować,

co rozumiemy pod pojęciem zdobycia dominującej pozycji czy przejęcia rynku w danym obszarze. Jeżeli patrzymy na zajęcie dominującej pozycji na rynku, raczej powinniśmy wychodzić od tych sektorów rynku, w których rzeczywiście jesteśmy liderem w Europie. Tam, gdzie jesteśmy liderem w Europie – czyli np. w branży drobiarskiej, w przemyśle drobiarskim – świadczy to o tym, że nasze krajowe spółki mają rzeczywiście potencjał, żeby być aktywnym i dużym graczem na rynku krajowym.

Mamy kilka takich sektorów. Jest to oczywiście przetwórstwo owocowo-warzywne; na pewno tak, jak powiedziałem, jest to drobiarstwo, na pewno jest to sektor mleczarski. Być może w dalszej perspektywie może to być cukier i być może przemysł zbożowy. Przemysł zbożowy bardziej z tej perspektywy, że rośnie nam wolumen produkcji zbóż, a jednocześnie spada zużycie krajowe czy wolniej rośnie zużycie krajowe, a w związku z tym stajemy się coraz większym eksporterem. Jednak eksportujemy surowiec i tu pojawia się pytanie, czy jesteśmy w stanie zająć wyższą pozycję jako przetwórcą. Jeżeli popatrzymy na te sektory, to wtedy można powiedzieć, że tak, mamy przynajmniej dwie-trzy branże, w których możemy mówić o potencjale do prowadzenia ekspansji.

Ekspansja może bazować na potencjale wynikającym z siły i zasobów poszczególnych podmiotów, które dobrze się rozwijają. Jak popatrzymy na branżę drobiarską, a ona jest tutaj ewidentnym przykładem sukcesu, to widzimy rynek podzielony w ten sposób, że mamy kilka podmiotów rzeczywiście dominujących, które mają zintegrowaną produkcję albo w całym łańcuchu, albo w jego części. Jednak mamy też bardzo wiele drobnych podmiotów, które aby przetrwać, będą musiały się prawdopodobnie konsolidować; także po to, aby przetrwać w obliczu konkurencji naszych krajowych, dużych podmiotów.

Co jest potrzebne do ekspansji? Jak powiedziałem, poza zasobami własnymi potrzebny jest na pewno kapitał, ale także potrzebne jest wsparcie ze strony państwa; tym wsparciem jest po pierwsze otwieranie rynków. Jeśli patrzymy na rynek Unii Europejskiej, jest to relatywnie proste, aczkolwiek wszyscy znamy problemy związane z różnego rodzaju barierami, chociażby dotyczącymi kwestii sanitarnych czy certyfikacji etc. Myślę, że Komisja Rolnictwa wie o tym najlepiej. Natomiast jeżeli mówimy o rynkach trzecich, to oprócz otwarcia tych rynków jest potrzebne także szeroko rozumiane wsparcie finansowe. Mówimy tutaj o wszelkiego rodzaju gwarancjach, ale także o polityce gospodarczej i polityce zagranicznej, która wspiera ekspansję takich podmiotów. Tak właśnie robią doskonale inne kraje, wspierając podmioty ze swoich państw.

Mówiąc o ekspansji też oczywiście musimy pamiętać, że samo otwarcie rynku to jest jeszcze za mało, bowiem żeby go zdobyć, trzeba na nim funkcjonować wiele lat i zdobywać taką pozycję. Tak, jak powiedziałem, drobiarstwo i trochę mleczarstwo są takimi segmentami, co do których rzeczywiście możemy mówić o sukcesie. W zależności od tego, jaki to jest sektor, jaka branża, mówimy o innych nakładach finansowych, o innej skali wydatków. Posłużę się w tym momencie cytatem z wypowiedzi jednego z przedsiębiorców, akurat z branży drobiarskiej. Przedsiębiorca powiedział, że jeżeli chcemy myśleć o ekspansji zagranicznej, to pierwszym celem, jaki powinniśmy sobie postawić, jest zdobycie rynku krajowego; czyli jest to zabezpieczenie rynku krajowego. Jeżeli będziemy mieli silną pozycję na rynku krajowym, jeżeli rynek krajowy będzie rzeczywiście zasobem, z którego możemy korzystać, czyli będzie trwałą podstawą do funkcjonowania podmiotów, to wtedy będzie możliwa ekspansja na rynki zagraniczne zarówno wewnątrz UE, jak i poza Unią.

Jeśli chodzi o działania, jakie mogą być podejmowane, to oprócz działań, o których już powiedziałem, możliwe jest wsparcie finansowe. Wsparcie to może być udzielane na inwestycje, ale nie ma pieniędzy w ramach dostępnych instrumentów, chociażby w ramach PROW, bo te inwestycje mogą być realizowane w kraju. A więc jeżeli mówilibyśmy o akwizycjach czy o realizacji inwestycji poza Polską, to musiałyby to być zupełnie inne środki. Myślę, że do rozważenia jest oczywiście stworzenie czy wzmocnienie instrumentów, które już obowiązują, jak chociażby to, co oferuje KUKE (Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych), jeśli chodzi o gwarantowanie kredytów eksportowych; to też jest jeden z elementów zdobywania pozycji na rynku. Być może potrzebne jest rozszerzenie zakresu wsparcia handlu, ale oczywiście zgodnie z tym, co umożliwiają nam umowy międzynarodowe.

To tyle z mojej strony. Tak, jak powiedziałem, możemy się koncentrować nad ewentualnymi planami konsolidacji. Przede wszystkim pracujemy nad konsolidacją spółek branży rolno-spożywczej, których właścicielem bezpośrednio lub pośrednio jest Skarb Państwa. Natomiast chociażby dlatego, że spółki działają na konkurencyjnym rynku, oczywiście też musimy patrzeć, jak rozwijają się inne podmioty tej branży; zarówno podmioty krajowe, jak i konkurencja zagraniczna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panu ministrowi Markowi Zagórskiemu bardzo serdecznie dziękujemy za wprowadzenie w temat. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, kto z państwa chciałby zabrać głos? Pani przewodnicząca Niedziela. Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, mam pytanie. Rozumiem, że mówimy tutaj o konsolidacji rynku regionalnego; takiego rynku, żeby mógł konkurować. Powiedział pan o spółkach Skarbu Państwa; głównie nie są to jednak spółki, które są liderami na rynku. Tak, jak pan minister wspomniał, liderem na rynku eksportu są firmy drobiarskie, ale one prawie w stu procentach znajdują się w rękach prywatnych. Zapytam tylko, jak pan minister widzi możliwość konsolidacji?

Takie rozmowy trwają od wielu lat i w nich uczestniczyliśmy. Są to rozmowy o tym, żeby dane grupy producenckie łączyły się w większe grupy i mogły jakby konsolidować się, tworząc wielkiego, polskiego, globalnego konkurenta, chociażby w przytoczonym przez pana przykładzie drobiarskim.

Pytanie brzmi: jak państwo widzicie możliwość ingerencji państwa jako nadzorującego spółki? Jak widzicie możliwość pomocy państwa w konsolidowaniu się grup producenckich czy grup prywatnych, które tak naprawdę tworzą główną oś eksportu i ekspansji nie tylko na rynek europejski? Jak państwo polskie może pomóc firmom w konsolidowaniu się, żeby tak, jak pan minister powiedział, im nie zaszkodzić?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej. Pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo. Jest to jeden z najbardziej pasjonujących tematów, nad którymi warto się pochylić – co zrobić, żeby rozwijały się polskie firmy, których zyski i korzyści z funkcjonowania pozostają w Polsce? Możemy co najwyżej dyskutować na temat, w jaki sposób państwo jeszcze może pomóc tym firmom, bo przecież mechanizmów rynkowych nie wyeliminujemy. Odeszliśmy od gospodarki nakazowo-rozdzielczej i ręcznego sterowania firmami.

Mamy na rynku nieliczne firmy państwowe; często są to firmy z minimalnym, mniejszościowym udziałem Skarbu Państwa i mamy firmy, które mając różnych właścicieli, nie mają żadnego związku ze Skarbem Państwa.

Każda branża rolna jest zorganizowana w trochę inny sposób. Trudno znaleźć jakieś proste zależności, które występują w każdej branży. Natomiast wydaje się, że może po latach dochodzimy, jak sądzę, do pewnych przekonań, do pewnych uogólnień, które może sprawią – również poprzez pasmo błędów, które popełniliśmy przy różnego rodzaju prywatyzacjach – że tych błędów nie będziemy dalej popełniali. Jestem przekonany, że ma taką wolę i taką jednoznaczną deklarację składa rząd Prawa i Sprawiedliwości, rząd pani Beaty Szydło.

Przede wszystkim trzeba sobie przypomnieć to, co było; choć powoli zaczyna to być historią zamierzchłą, ale niestety, skutki ówczesnych działań bardzo mocno rzutują na sytuację, z jaką mamy w tej chwili do czynienia na rynku. Była to dramatyczna wyprzedaż polskich firm w latach 90-tych, w pierwszym okresie transformacji. Owszem, było wiele firm, które sobie nie radziły, które nie miały szansy utrzymania się na rynku; ale były również firmy, które wtedy radziły sobie i przy niewielkiej pomocy, przy naprawdę niewielkiej pomocy państwa mogły być istotnym elementem polskiego kapitału, rozwijającym się przez te lata, uzyskującym ważną pozycję. Pewnie w każdym regionie Polski można znaleźć takie przykłady. W stosunku do niektórych zakładów toczyły się również

tutaj ogromne boje w minionych kadencjach Sejmu, a wielu posłów zajmowało się tym zagadnieniem.

Można podać dużo przykładów; ja podam przykład firmy Alima – Gerber. Znakomite, zmarnowane polskie szanse. Mogę podać przykłady wielu zakładów owocowo-warzywnych, które były sprzedawane właściwie nie wiadomo, za jaką cenę, ponieważ cena nie odzwierciedlała nawet wartości działki, która była pod zakładami; np. Bonduelle w ten sposób kupował zakłady w Polsce. W znacznej części wyprzedano przemysł mięsny. To jest, proszę państwa, wyprzedaż przemysłu tłuszczowego. Teraz możemy już z perspektywy historii oceniać, czy trzeba było tak robić i co o tym decydowało. Czy były to wymogi przyjęcia nas do UE, wynikające z układu stowarzyszeniowego z 1992 r.? Czy była to pazerność tych, którzy wtedy rządili w Polsce? Czy były to układy korupcyjne? Wielu motywów podejmowania decyzji już nie poznamy. Pewnie mieściło się tu wszystko po trochu.

A więc próbujemy wyciągać wnioski i podejmować takie działania, które teraz, już w XXI wieku, pozwolą nie popełniać takich błędów i wzmacniać to, co jeszcze zostało. A może uda się odbudować niektóre rzeczy, w których byliśmy mocni.

Polityka państwa jednak musi bardzo mocno wspierać polskie przedsiębiorstwa w ekspansji gospodarczej; te przedsiębiorstwa, którym udało się przetrwać. Zgadzam się z panem ministrem Zagórskim, że sprawa pomocy w eksporcie, w szukaniu miejsca za granicą dla polskich inwestycji zawsze może odbywać się w warunkach rynkowych. Każdy ma buławę marszałkowską w swoim plecaku, ale pomoc państwa może być bardzo, bardzo istotna. Dlatego te formy wsparcia, które były wymienione – i KUKE, i Bank Gospodarstwa Krajowego, i PAIiZ (Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych) – powinny pełnić rolę instytucji wspierających w imieniu państwa polskiego. Również trzeba wykorzystać polską dyplomację; mówiłem o tym wielokrotnie. Jeżeli uda się lokować polskie firmy za granicą, to one działają trochę jak lokomotywy, jak lodolamacze; a za nimi mogą wchodzić następne firmy, firmy mniejsze, słabsze, które same by sobie nie poradziły.

Oczywiście – i to jest drugi wątek polskiej ekspansji zagranicznej – trzeba na Boga wyeliminować albo przynajmniej ograniczyć konkurencję polsko-polską. Na rynku zewnętrznym polskie firmy tłuką się między sobą, przepraszam za wyrażenie, obniżając swoje ceny, pogarszając swoje oferty, rywalizując z firmami również z Polski.

Mówiłem o tym na poprzednim posiedzeniu Komisji. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie zespołu parlamentarnego Polska-Chiny. Mamy wiele wyjazdów z Polski do Chin – m.in. minister Jurgiel niedawno tam gościł, był prezydent Andrzej Duda. Było to znakomite, dobre spotkanie.

Posel Dorota Niedziela (PO):

My również jeździliśmy tam od dawna.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Tak, tak jest od wielu lat. Tu pani przewodnicząca nie musi mnie strofować. Jestem w stanie przyznać rację, nawet jeżeli politycznie się z kimś nie zgadzam. Wykorzystajmy również szansę, jaką będzie w najbliższym czasie wizyta prezydenta Chin w Polsce. Będą podpisane pewne porozumienia.

To wszystko jest ważne, ale na co zwrócili uwagę specjaliści, którzy wczoraj byli na posiedzeniu wspomnianego zespołu i znakomicie znają chiński rynek? Ano na to, że konkurują między sobą polskie firmy – to jest jedna kwestia. A po drugie mówiono, że np. oferta polskiego mleczarstwa jest rozproszona. Firmy, którym wydaje się, że są duże na rynku polskim, są niedostrzegalne na rynku chińskim, są małe. Natomiast próby zbudowania wspólnej oferty eksportowej, niestety, nie udały się do tej pory, bo każda firma, każda sroczka swój ogonek chwali. To niech sobie chwali w swojej gminie i w swoim powiecie. Jej ogonek jest zapewne ładniejszy niż innej, ale gdy chodzi o eksport, to jeżeli nie będziemy prowadzili do budowania rozpoznawalnych polskich marek, wspólnych ofert eksportowych, to i państwo nie będzie w stanie pomóc tym firmom. To także jest hasło, o którym się mówi od wielu lat, tylko nic z tego nie wynika. Moim zdaniem jest to szalenie ważna sprawa.

Rynek wewnętrzny. Bardzo się cieszę, że pan minister Marek Zagórski, z którym mieliśmy okazję współpracować w resorcie 10 lat temu, zawsze był bardziej liberalny ode mnie; ale cieszę się również z tej konstatacji, że sprawą zasadniczą jest silna pozycja tych firm na rynku polskim, czyli na rynku wewnętrznym. A więc trzeba się zastanowić nad tym, jak odbudować udział polskich firm przetwórczych, bo o tym mówimy, w polskim rynku. Jest to rynek czterdziestomilionowy, a biorąc pod uwagę handel przygraniczny i liczbę produktów wywożonych przez Polaków wyjeżdżających za granicę, to jest to rynek większy niż obsługujący 40 mln ludzi. Jak wzmocnić firmy, żeby radziły sobie na rynku wewnętrznym?

Chcę powiedzieć, że tu również rząd może wykazać pewną aktywność. Podam przykład nie z branży rolno-spożywczej, ale jest to znakomity przykład. Proszę państwa, rozpoczęła się realizacja programu premiera Morawieckiego. To nie jest tylko hasło, jak byliśmy atakowani, że jest to „tylko haselko, które sobie wymyślili i którego nie zrealizują”. W ubiegłym tygodniu została podpisana umowa z zakładami PESA w Bydgoszczy. Z zakładami, które są najbardziej technologicznie zaawansowanym producentem taboru kolejowego w Polsce. Z programu Morawieckiego 280 mln zł wsparcia sprawi, że firma poradzi sobie i rozwinie się w konkurencji międzynarodowej.

Proszę państwa, to już jest nie do odwrócenia, ale wyobraźmy sobie, co by się stało, gdyby 3,5 mld zł wydanych na Pendolino trafiło do polskich firm, do polskiego przemysłu; choćby do PESY i innych zakładów, które zajmowały się produkcją taboru szynowego. To byłaby praca dla parunastu, a może dla kilkudziesięciu tysięcy Polaków, byłyby ogromne możliwości rozwoju innowacyjności. A także byłaby możliwość stworzenia tego, o czym dzisiaj mówimy, czyli stworzenia polskich firm-liderów w tej części Europy, a może i poza nią. A więc wydaje mi się, że państwo polskie odzyskuje pewną chęć do wspierania polskiego kapitału, polskich firm. W tym kierunku również będziemy działali.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu. Jeszcze o głos poprosiła pani przewodnicząca.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Panie pośle, ja pana lubię, ale powiało grozą, tzn. powiało PRL-em. Proszę państwa, jestem z pokolenia, które zaczęło swoją działalność w momencie, kiedy zlikwidowano PGR-y; a lekarz weterynarii, który zaczynał studia, był lekarzem weterynarii, który znał swoją pracę tylko i wyłącznie z państwowej pracy. Gdy skończyłam studia, nie było żadnej państwowej lecznicy. Proszę państwa, weterynaria w Polsce świetnie sobie radzi mimo tego, że zaczęła działać w bardzo trudnych warunkach prywatnych. To gospodarka rynkowa spowodowała, że ten dział gospodarki (można tak powiedzieć) i nadzoru świetnie sobie radzi. Oczywiście było trudno.

A więc jeżeli przez te lata z takim trudem „wypracowani” liderzy, o których powiedział pan minister Zagórski – prywatni przedsiębiorcy – stworzyli w wyniku swojej pracy największą konkurencję w Europie, jeżeli chodzi o drób, to bardzo proszę, żeby państwo nie mieszało się za bardzo w ich działalność. Państwo ma tylko pomagać i chronić ich, żeby mogli się rozwijać. Nie mieszejmy się, nie róbmy centralnej władzy, bo to będzie bardzo niebezpieczne dla działalności prywatnej. Pamiętam taki okres i troszkę się boję.

Myślałam o tym, że państwo macie pomysł na to, jak zachęcić, jak promować. Przypomnę panu, panie pośle, że każdy wyjazd zagraniczny, odkąd pamiętam, a interesowałam się tym, był powiązany z grupą gospodarczą, która jechała – obojętne, z którym rządem – do każdego państwa, gdzie rządzący jeździli. W ten sposób jeżdżono do Chin i otworzono wiele, wiele rynków. Przypomnę również, że handel drobiem, który tak pięknie się rozwijał, poszedł w kierunku uboju halal i opanował cały rynek. Produkcja drobi była u nas niskonakładowa; nasz drób opanował europejski rynek i nie tylko europejski.

Prawdą jest to, że mamy problem z dogadaniem się między sobą, ale nie trzeba nas uczyć tego, jak prowadzić działalność, jak prowadzić działalność pod nazwą Polska. Myślę, że promocja, pomoc i jakieś preferencje dla tych, którzy będą się konsolidować, może pomóc w tym, żeby te działy gospodarki się rozwijały. A chcę tylko przypomnieć, że jedna z największych firm skonsolidowała się. Polski Maspex jest bodajże jedną z naj-

większych firm w Europie, produkujących towary spożywcze; bardzo szybko wchodzi na wszystkie rynki europejskie i nie tylko europejskie.

A zatem bardzo proszę, żeby nie robić polityki przy firmach, tylko pomagać. Dlatego pytałam pana ministra Zagórskiego, jakie są te miękkie pomysły, bo to mogą być tylko miękkie pomysły. Tylko miękkie działania mogą służyć temu, żeby łatwiej działały te firmy, które sobie poradziły; te firmy, które świetnie prosperują. Nie próbujmy ich ograniczać, ale próbujmy im pomóc w dalszej ekspansji.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Ad vocem przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Nie, to nie ad vocem; to jest taka dyskusja, w której nie bardzo wiem, jakich użyć argumentów. A kto mówi o powrocie PRL? Słyszała pani poseł o tym z moich ust? Z tym PRL-em wojowałem i na pewno nie doprowadzę do tego, żeby PRL wrócił. Natomiast pomoc ma być nie tylko deklaratywna.

A tak na marginesie, znam wiele wyjazdów zagranicznych, które przy okazji wizyty ważnego polityka wiozły prezesów, którzy nie opuścili hotelu i wieczornych kolacji. Natomiast niewiele wynikało z tych wyjazdów. Częściej coś wynikało z indywidualnych wyjazdów, a nie z wyjazdów w grupie z poprzednim panem prezydentem czy też z ministrami.

Dlatego polskie państwo w ramach tego, czym dysponuje, jak choćby dyplomacją – dyplomacją zarówno w ramach ambasad, jak i gospodarczą – powinno starać się pomagać zainteresowanym firmom, a nie traktować tylko i wyłącznie wyjazdów zagranicznych na zasadzie „my was zawieziemy i poradźcie sobie sami”. Mogę również wskazać polskie wystawy za granicą, chociażby w krajach arabskich, które nic nie dały i były marnowaniem publicznych pieniędzy. Nic nie dały poza tym, że wydaliśmy parę milionów na wystawę w Dubaju czy w jakichś innych, egzotycznych miejscach, gdzie na pewno jest przyjemnie przejechać się za państwowe pieniądze.

Jest to również zasadnicze pytanie, czy dobrze wydajemy fundusze promocji? Zapewne wszyscy byliśmy w stosunku do tego zgodni, kiedy powstawały fundusze – że trudno, nawet obłożymy grosikowym podatkiem rolników po to, aby gromadzić środki, by wykorzystać je do promocji. Pytanie – czy fundusze są rzeczywiście wykorzystywane na promocje, czy, przepraszam, jest to biuro podróży za państwowe pieniądze, nieprzynoszące efektów?

To, że parę prywatnych firm dobrze sobie radzi w Polsce i pani wymieniła tu Maspex, a pewnie Cedrob można wymienić, który gdzieś się tutaj przewija – to dobrze, że są tacy przedsiębiorczy i zaradni ludzie. Natomiast mówimy o tym, jak pomagać również tym, którzy nie są Maspexem, nie są Cedrobem, a też chcieliby dołączyć do grupy poważnych podmiotów gospodarczych, radzących sobie nie tylko na rynku polskim, ale i na rynkach międzynarodowych. Myślę, że tu jeszcze wiele, wiele można zrobić.

Całkiem inną sprawą jest konsolidacja Krajowej Spółki Cukrowej czy wejście do holdingu spożywczego. Nie bagatelizując powagi tej debaty, wymaga to innej, poważniejszej rozmowy na temat, jakie kierunki konsolidacji tych podmiotów, które są w gestii Skarbu Państwa, przeprowadzić z udziałem KSC. Jak przeprowadzić operację, aby uzyskać efekt synergii, efekt wzmocnienia? A nie – jak się niektórym wydaje – ratować bankrutów przez podczepienie ich do tych firm, które sobie radzą na rynku. Bo okaże się, że bankruta się nie uratuje, a jeszcze się utopi tego, który sobie do tej pory radził na rynku.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy panu przewodniczącemu. Słynny pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Dziękuję bardzo. Mam nadzieję, że pożytecznie słynny. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Otóż chciałbym się wypowiedzieć odnośnie do pierwszego punktu porządku obrad – czy polskie firmy są w stanie się konsolidować w regionie w roli liderów w Europie Środkowej itd. Odpowiedź na to pytanie, według mojego doświadczenia parlamentarnego, jakie w tej chwili nabyłem, jest bardzo trudna. Moje doświadczenie polega na tym, że państwo nie lubicie prywatnej własności. Chcecie wszystko komunalizować. Niewi-

działna ręka urzędnika ma decydować itd., itd.; nie chcę dalej rozwijać tego tematu. Tym bardziej jestem przeciwny takiemu funkcjonowaniu jako opozycjonista. Jako konstruktywna opozycja proponowałbym przeanalizować następujące działania.

Otóż wydaje mi się, że należy bardziej posłuchać tego, co mają do powiedzenia marszałkowie województw, ludzie w regionach. Należy dać samorządom większą swobodę i możliwość wykorzystania ich potencjału w kontaktach, które posiadają – od szczebla gminnego po szczebel regionalny. Muszę powiedzieć, że polityka regionalna musi mieć większą swobodę, włącznie z tzw. misjami gospodarczymi.

Jednoznacznie coś stwierdzę. Parę lat temu wicemarszałek województwa wielkopolskiego Leszek Wojtasiak wyjechał do Brazylii w misji gospodarczej. Zerżnięto go medialnie i nie wiadomo, jak jeszcze; suchej nitki na nim nie zostawiono. A dzisiaj proszę zadzwonić i dowiedzieć się, jakie są owoce gospodarcze tegoż wyjazdu dla Wielkopolski i dla Polski. Gigantyczne. Dlatego w tym upatruję bardzo istotny udział we wzmacnianiu polskiej gospodarki – właśnie w poluzowaniu, w dawaniu większej wiary i swobody gospodarczej regionom. Tam nie ma ludzi z dziesiątego wieku, tam znajdują się ludzie o bardzo nowoczesnym sposobie myślenia; z tego składa się nasz kraj. Tutaj widzę ogromny potencjał na wymianę gospodarczą, oczywiście jeśli władze regionalne nie będą musiały ze wszystkiego spowiadać się w Warszawie i na wszystko uzyskiwać zgodę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Duda.

Poseł Jan Duda (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Byłem pod wrażeniem dyskusji, jaka odbyła się między członkami prezydium, ale w końcu posłowie się obudzili.

Panie przewodniczący, chciałem trochę odnieść się do tego, o czym mówiła pani przewodnicząca Niedziela. Niestety, jej nie ma; pana posła Ardanowskiego też nie ma. Sprawa drobiu bardzo fajnie nam się rozwija i dobrze, że się rozwija, a wszystko jest w porządku – do pewnego momentu. Państwo stymulując jakieś działania, chociażby w postaci kredytów, musi sobie zdawać sprawę z tego, że równolegle musi pójść zabezpieczenie w przetwórstwie i w rynku zbytu. Jest to potrzebne dlatego, abyśmy nie doszli z drobiem do takiej sytuacji, że zaczną nam bankrutować powstające zakłady, produkujące drób. To już przerabialiśmy. Przerabiamy to na owocach miękkich; na ten cel wydano pieniądze, pozakładaliśmy plantacje, ale za tym nie poszło nic więcej.

A więc tak to widzę i myślę, że to miał na myśli poseł Ardanowski, jeśli chodzi o politykę państwa. Państwo daje pieniądze, wspiera pewne działania, ale ma nad tym kontrolę, żeby nie doprowadzić do takiej sytuacji, że przedsiębiorcy zadłużają się inwestując, a w pewnym momencie zaczynają bankrutować, bo nie idą za tym dalsze działania państwa, jak chociażby szukanie nowych rynków zbytu czy chociażby przetwórstwo. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Hennig-Kłoska.

Poseł Paulina Hennig-Kłoska (N):

Szanowni państwo, dyskusja jest bardzo ciekawa. Ubolewam nad tym, że nie mogłam uczestniczyć w całym jej przebiegu z uwagi na pracę w innych komisjach. Natomiast teraz powiem spokojnie kilka słów z naszej strony – jak to widzimy?

Przede wszystkim podstawowy problem jest taki, że wciąż w naszym kraju nie ma rozgraniczonej polityki: jednej, która byłaby nakierowana na gospodarstwa towarowe, faktycznie prowadzące działalność oraz drugiej polityki, która byłaby skierowana do gospodarstw socjalnych. Powiedzmy sobie szczerze, że trzeba rozdzielić te dwa światy. Oczywiście będzie dobrze, jeśli więcej gospodarstw socjalnych będzie przekształcało się w gospodarstwa towarowe; ale nie stworzymy wspólnej polityki dla tych dwóch pewnego rodzaju segmentów.

Jeżeli jest prawda, że prowadzona przez pana ministra samodzielna polityka w zakresie rolnictwa jest fikcją – bo wiemy, ile akurat w tym sektorze zależy od Unii Europejskiej

– to myślę, że jednak wspieranie konsolidacji powinno być jednym z nadrzędnych celów w całej polityce ministerstwa rolnictwa. A więc powinno to być prowadzenie działań promocyjnych i konsolidowanie gospodarstw w celu pozyskiwania nowych rynków zbytu, o czym już dzisiaj mówiliśmy przy okazji chociażby problemów z mlekiem. Natomiast mam wrażenie, że dzisiaj mamy trochę moment odwrotu.

Sama ustawa o ustroju rolnym wprowadziła spore zachwianie sytuacji; zwłaszcza dla dużych gospodarstw towarowych, które rozwinęły się przez ostatnie 10 lat naszego uczestnictwa w UE i świadczą dzisiaj o sile polskiego rolnictwa. Dzisiaj mamy sytuację, w której rolnikom zablokowano możliwość zaciągania kredytów inwestycyjnych, żeby mogli nadal się rozwijać, aby dalej gonili Europę oraz współuczestniczyli w rozwoju europejskiego rolnictwa, wiedząc w nim prym. Nikt nie dostrzegł pozytywnych elementów, które właśnie są za nami, czyli tego, że staliśmy się liderem w produkcji drobiu, produkcji pieczarek. Mamy w Polsce świetną bazę, np. bazę przechowywania jabłek. Takich inwestycji nie zrobilibyśmy w Polsce przy tego rodzaju ustawie o ustroju rolnym, która weszła w życie 1 maja.

Teraz tak naprawdę wiele zależy od kluczowych kwestii i od tego, w jakim kierunku pójdzie ministerstwo. Jeżeli będzie upierać się przy swojej prosojnalnej i propaństwowej polityce, a nie skieruje się ku wolnemu rynkowi, to nie ma w ogóle mowy o jakiegokolwiek konsolidacji sił na polskiej wsi i o rozwoju wsi. A także nie ma mowy o dalszym gonieniu Europy, o konkurowaniu z rolnikami z innych krajów europejskich czy też o formowaniu polityki europejskiej poza UE.

Na te kluczowe pytania tak naprawdę musi sobie odpowiedzieć ministerstwo, mając już za sobą doświadczenia, jakie spustoszenie na polskiej wsi sieje ustawa o ustroju rolnym. Dzisiaj inwestorzy na wsi w postaci indywidualnych rolników mają ogromny problem z uzyskaniem jakiegokolwiek finansowania pod ziemię rolną, która dotąd zawsze była najlepszym zabezpieczeniem dla wszelkich pomysłów inwestycyjnych, ale nie tylko; była także zabezpieczeniem dla kredytów pomostowych w ramach wykorzystywania środków z PROW. Niestety, w takiej sytuacji średnio ruszymy dalej z polskim rolnictwem. To wszystko z mojej strony.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, do zabrania głosu zainspirowały mnie koleżanki: pani przewodnicząca Niedziela i pani Hennig-Kłoska, bo ich wypowiedzi są właściwie przykładem neoliberalnej nowomowy. Szczerze mówiąc, największe zdumienie wywołała pani poseł Hennig-Kłoska, kwestionując politykę propaństwową.

Poseł Paulina Hennig-Kłoska (N):

Upaństwowienie. Może źle się wyraziłam.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Pytam, jak można w polskim parlamencie, w polskim Sejmie kwestionować politykę propaństwową w imię jakichś mrzonek o wolnym rynku, którego nigdzie nie ma, a zwłaszcza w Europie, w Unii Europejskiej. Wszystkie kraje, które się szanują, prowadzą politykę, która zmierza do tego, aby dbać o rozwój gospodarczy we własnym kraju. Prowadzą politykę protekcjonistyczną; politykę, która ma budować firmy. Nieprawdą jest też – i już dawno zakwestionowano tę tezę, a najmocniej w czasie ostatniego kryzysu – że kapitał nie ma narodowości. Oczywiście ma narodowość.

Przez ostatnie 27 lat liczne rządy, za wyjątkiem rządu PiS no i krótkiego okresu, kiedy rządził premier Olszewski, wyzbywały się firm za bezcen. Właściwie sprzedano cały majątek narodowy albo większość majątku narodowego; teraz ponosimy tego konsekwencje i musimy go dzisiaj odbudowywać. Jeśli postępowałibyśmy w taki sposób, w jaki proponują pani posłanki, to jeszcze parę lat i nie byłoby w Polsce zupełnie nic. Gdyby się posługiwać tą logiką, to wyobraźmy sobie sytuację, kiedy powstawał „Polski Cukier”. Gdyby nie powstał „Polski Cukier”, to co by się stało? Czy byłaby jakakolwiek cukrownia w polskich rękach? Zastanówcie się.

Głos z sali:

W Polsce by nie było.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Oczywiście, że tak. Jest to przykład jakiegoś zupełnego zideologizowania tych wypowiedzi i proponowanie takiej polityki to jest proponowanie narodowego samobójstwa. A mówią to osoby, które uzurpują sobie prawo do tego, żeby nazywać się ekspertami gospodarczymi. No ja jestem zdumiony.

Jeszcze raz podkreślę, że kwestionowanie w polskim parlamencie polityki państwowej jest absolutnym kuriozum.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Droży państwo, jeżeli chcemy usłyszeć odpowiedź pana ministra, to bardzo proszę o krótkie pytania, dlatego że pan minister musi wyjść. Jeszcze mamy trzech posłów zapisanych do głosu, a pani poseł chce sprostować wypowiedź. Najpierw posłowie zabiorą głos, a później pani poseł sprostuje. Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Giżyńskiego.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Teraz ja? Pan powiedział...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pan poseł Giżyński.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Aha, dobrze.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Również chcę nawiązać do polemiki, która tak się jakoś wywiązała pomiędzy panią przewodniczącą Niedzielą, panem przewodniczącym Ardanowskim i teraz panią Hennig-Kloską i panem posłem Dolatą.

Myślę, że bardzo charakterystyczne były tutaj zakłęcia. Pani poseł przewodnicząca Niedziela mówiła o konieczności tzw. miękkiej pomocy. Przecież to jest tak niezwykle charakterystyczne dla jej środowiska intelektualno-politycznego, gdzie od razu z rozrzewnieniem, z rozbawieniem można cytować następne zakłęcia o słabej narracji albo o miękkiej narracji, o słabej albo miękkiej tożsamości itd. Mówię to oczywiście w trybie zabawowym, bo to jest klasyczna, liberalna nowomowa i nawet jakiegokolwiek sensowne słowo tutaj w odniesieniu do takich zakłęć nie pasuje.

Jest również zupełnym nieporozumieniem zarzut lub jakiegokolwiek porównanie tego, co proponuje PiS w sferze programu gospodarczego, w odniesieniu do PRL. Przecież różnica jest diametralna i strukturalna. PRL był państwem zależnym, niesuwerennym, nie niepodległym. Warunki porównania i funkcjonowania są zupełnie inne. Nie było patriotycznych elit. Jeżeli mamy jakichś protoplastów, to są to oczywiście protoplaści w II Rzeczypospolitej, która była suwerenna, niepodległa oraz praktykowała swoją suwerenność i niepodległość. A my chcemy tę suwerenność i niepodległość praktykować. Nawiązujemy do wielkich, patriotycznych, przedwojennych elit; jesteśmy ich prostymi kontynuatorami. Oczywiście z wielkim przeskokiem czasów PRL i ośmioletniej władzy naszych poprzedników.

Natomiast paralelnie bardzo prosto wychodzi w porównaniu między tym, co się działo w obszarze gospodarki w sztywnych osiągnięciach przed wojną, a tym, co ma się dziać i co zamierzamy osiągnąć. Czy reformy Eugeniusza Kwiatkowskiego można nazwać tzw. miękką pomocą? Nie, to była silna, państwowa, bardzo wyrazista i strukturalna pomoc. Było tak, że najpierw ci najwięksi przemysłowcy, skupieni w „Lewiatanie” pod szefostwem prezesa Wierzbickiego, byli bardzo nieufni i malkontency. A potem Kwiatkowskiego całowali po rękach, bo wszystkie wielkie firmy miały potężną rozwojową partycypację w wielkim, państwowym programie. To jest droga zupełnie bezdyskusyjna i oczywista.

A argumenty, które tutaj padają jako argumenty krytyczne? Bardzo dobrze, że padają, bo one poprzez swoją miałość i nieprawdziwość, sztuczność, układ czysto propagan-

dowy, tylko wzmacniają i znakomicie pokazują siłę tej koncepcji i to, że ona ma bardzo silną paralelę. W dodatku ma paralelę skuteczną, udaną właśnie w odniesieniu do II Rzeczypospolitej, gdzie były te wszystkie warunki strukturalne, które chcemy odtworzyć, które mają być spełnione – czyli patriotyzm elit, praktykowana suwerenność i niepodległość. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze poprosił o głos przewodniczący Chróścikowski, któremu teraz udzielię głosu. Następnie dwa sprostowania: pani poseł Hennig-Kłoska i pan poseł Ajchler. Bardzo proszę, przewodniczący Chróścikowski.

Przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję. Proszę państwa, przysłuchuję się dyskusji – co prawda nie w całości, bo musiałem wyjść na głosowanie w Senacie – i powiem szczerze, że trochę zbulwersowały mnie wypowiedzi pań przedmówczyń. Panie zaatakowały bezczelnie, tak to nazwę, że wprowadzanie ustawy... I to zaczyna być tak – mówiłem od tym w Sejmie, mówiłem w Senacie – że państwo robicie złą, wrogą przepowiednię. Wmawiacie społeczeństwu i chcecie wmówić, żeby przepowiednia się sprawdziła, czyli mówicie, że ustawa o kształtowaniu ustroju zrujnuje całe rolnictwo. Opowiadacie państwo bzdury i chcecie, żeby wasza zło-wieszca przepowiednia się sprawdziła.

Jeżeli tak dalej będziecie mówić, to będziecie to robić. A pamiętajcie o tym, po co to zrobiliście. Po co głosowaliście wtedy w Sejmie, w poprzedniej kadencji, nasze poprawki, które z wami negocjowaliśmy? Potem poprawiliśmy tę ustawę. Co wy robicie, proszę państwa? Niszczycie polską wieś, mówiąc tymi słowami cały czas o ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego. Przestańcie mówić, że jak komuś spadła cena, to zbankrutował; tak jak dziś słyszałem na posiedzeniu Komisji to, co mówił rolnik – że zbankrutował, bo cena mu spadła za ziemię. Jej wartość chwilowa spadła, a za chwilę się podniesie.

Państwo cały czas wypowiadacie... Banki robią złowrogą robotę i cały czas mówią, że nie dadzą kredytu. Przestańmy tak mówić publicznie, zarówno posłowie, jak i wszyscy inni, bo widocznie chcemy tego zła dla Polski. Zastanówmy się nad tym, czy mamy promować gospodarkę tak, jak w tej chwili robi to rząd, czy mamy robić wszystko tak, żeby było źle.

Przed chwilą wróciłem z posiedzenia Komisji do Spraw Unii Europejskiej z głównym negocjatorem UE, wiceprzewodniczącym, który odpowiada za TTIP. Podawał przykłady negocjacji. Przedstawiał, jakie są warunki Unii, jakie są warunki polskie i jak przegrywamy konkurencję w różnych dziedzinach, dlatego że jest amerykańska polityka narodowa. Bo jak się w USA buduje statek, to wszystko, począwszy od części, jest amerykańskie; potem jest ich załoga, następnie ich obsługa. Wszystko jest od nich. Tak jest ustawiona amerykańska polityka narodowa. Sam o tym mówi jakby główny negocjator TTIP.

Popatrzmy na to. Czy mówimy o narodowych problemach, których chcemy bronić? Co robią Niemcy, co robią Norwegowie, co robią inni? Jeżeli nie będziemy mówić o polskim przemyśle, jeżeli nie będziemy mówić o polskich, o naszych narodowych rozwiązaniach, które my wywalczyliśmy... Dzięki strajkom wywalczyliśmy Krajową Spółkę Cukrową. Na tej sali siedzi kilka osób, które wtedy strajkowały. Trzeba pamiętać o tym, że była to patriotyczna walka. Trzeba tym ludziom podziękować i powiedzieć „Dobrze, trzymajcie koncept narodowy, utrzymujcie to, bo to jest jedyna szansa, żeby wygrać z konkurencją, która czeka nas za chwilę po otwarciu TTIP, co niedługo stanie faktem, bo to UE zadecyduje”. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękujemy panu przewodniczącemu. Bardzo proszę, pani poseł Hennig-Kłoska.

Poseł Paulina Hennig-Kłoska (N):

Szanowni państwo. Panowie, którzy ad vocem wypowiedzieli się do mojego wystąpienia, kompletnie zmieniają sens mojego wystąpienia i tego, co powiedziałam. Państwo rozterki „państwowe czy prywatne” mylicie z rozterkami „krajowe czy zagraniczne”. To, że mówię, iż nie powinniśmy z powrotem upaństwowiać sfer gospodarczych, to nie znaczy, że mówię, żeby wyprzedawać w obce ręce, obcemu kapitałowi polską ziemię.

Państwo wmawiacie cały czas – bo to nie my wmawiamy cokolwiek rolnikom, tylko państwo wmawiacie – że chcecie chronić ich przed spekulantami i obcokrajowcami. Owszem, może i taki jest cel, ale zwracaliśmy uwagę, że wprowadzając ten cel w życie robicie państwo bardzo wiele złego na wsi. Już wtedy informowałam, jakie zagrożenia rodzą poszczególne zapisy, które dziś są już faktem. Czy panu posłowi czy panu senatorowi się to podoba, czy nie, to mam w poczcie masakryczną liczbę mejli od polskich rolników, od polskich mieszkańców wsi, którzy dziś mają problem z realizowaniem swoich inwestycji na terenach ziemskich – czy komercyjnych, czy prywatnych – tylko i wyłącznie z uwagi na pewne zapisy ustawy, która weszła w życie 1 maja.

Mogę panom pokazać również pisma, dotyczące polskich rolników; pisma dotyczące nie zagranicznych inwestorów, tylko polskich rolników, którzy dostali pisma z polskich banków, jakim jest np. PKO BP. PKO BP z dnia na dzień przerwał proces kredytowy tylko i wyłącznie dlatego, że państwo postanowiliście dłużyć nawet w ustawie o hipotekach; zdecydowaliście bowiem o tym, na jaką kwotę rolnik może się zadłużyć. Na skutek tego rolnik, który dziś chce sobie postawić na swojej ziemi chlewnię, nie może wpisać zabezpieczenia przyszłej wartości nieruchomości. Bank przerywa mu proces kredytowy. Rolnik, który chce sobie poprawić warunki finansowania swoich inwestycji...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani poseł, na ten temat będziemy jutro rozmawiać.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

...i wziąć kredyt inwestycyjny, ma problem ze zrobieniem konsolidacji. A więc nie mylmy dzisiaj dyskusji pod tytułem „krajowe czy zagraniczne”. Nie chcę wyprzedawać polskiej ziemi obcokrajowcom. Ale nie spychajmy, nie ograniczajmy sprawy do tego problemu, bo dziś mówimy o nadmiernej ingerencji państwa we własność prywatną.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani poseł, myślę, że...

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Ingerencji we własność polskich rolników...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Na ten temat będziemy mówić...

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

...i własność ich następców. I o tym mówimy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł, na ten temat będziemy rozmawiać jutro. Na sali sejmowej będzie informacja. Bardzo proszę o zabranie głosu jutro. Proszę bardzo, jeszcze poseł Ajchler. A potem głos zabierze pan minister.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Szanowni państwo. Chciałbym podać parę szczegółów, ponieważ tego nie dopowiedziałem. Potęgą rolniczą Europy – tak pod względem wielkości produkcji, jak i jednostkowej wydajności – jest niewątpliwie Dania i Francja. Francja i Dania mają najbardziej towarowe rolnictwo w Europie. Co mamy we Francji? Mamy otóż to, że spółdzielczość rolnicza, inna spółdzielczość niż w Polsce, jest potęgą. Nie podlega to żadnej dyskusji. Co zrobiliśmy dla rolników ustawą o ziemi? Co zrobiliśmy? Mianowicie zrobiliśmy następujący manewr. Podjęliśmy uchwałę, że rolnicy mogą kupować ziemię, ale spółdzielnie tych samych rolników już nie mogą kupować ziemi. Ba, idąc dalej – do majątku tych spółdzielni, o których marzymy, dążymy do tego, żeby były, a których nie ma...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

...nie można kupić ziemi.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle, to także jest dyskusja na jutrzejsze posiedzenie. Na sali będzie przedstawiona informacja.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

To jest bariera dla rozwoju naszego rolnictwa.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle. Jutro...

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

To jest ten szczegół.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Jutro na sali sejmowej będzie przedstawiona informacja dotycząca funkcjonowania tej ustawy. Może jutro będziemy na ten temat rozmawiać...

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Jedno zdanie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dzisiaj mamy inny temat posiedzenia.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Ale bez tego nie pójdziemy dalej.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Chcę jeszcze powiedzieć jedno zdanie. Jeszcze chcę powiedzieć jedno zdanie. Naprawdę należę do tej grupy rolników, przedsiębiorców i w tej chwili posłów, którzy z racji wieku nie powinni życzyć i nie mogą życzyć obecnie sprawującym władzę jakiegokolwiek niepowodzenia. To nie powinno się stać, ale potrzeba czasu. Chcę być złym prorokiem, ale ustawa według moich informacji, opartych na rozmowach z dziesiątkami, z setkami rolników, jest niechcianą ustawą.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Niechcianą.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę pana ministra o...

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Ona nie jest rozwojową ustawą.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

...o odpowiedź na zadane pytania. Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Nie ma tu z mojej strony żadnej złośliwości. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MSP Marek Zagórski:

Dziękuję bardzo. Jeszcze raz przepraszam, że muszę państwa opuścić, ale nie przewidywałem tego, iż posiedzenie Komisji rozpocznie się z opóźnieniem.

Mam kilka uwag. Tak, jak przypuszczałem, temat jest na tyle szeroki i jednocześnie w pewnym sensie filozoficzny, że sprowadzenie go do konkretów jest dosyć trudne. Pojawiło się kilka kwestii. Postaram się odpowiedzieć na pytania.

Przede wszystkim, jak widzimy rolę państwa? Nie mówimy tutaj o żadnym upaństwowieniu tego procesu, tylko mówimy o tym, że państwo powinno procesy konsolidacji firm po pierwsze wspierać. Przy czym chcę powiedzieć, że należy rozróżnić dwa pojęcia, ponieważ padały tutaj dwa różne określenia czy też państwo mówili o dwóch różnych zakresach spraw, czyli z jednej strony o konsolidacji firm, a z drugiej strony o zdolności tychże firm do konsolidacji rynku. Jest to zupełnie inny obszar. Myślę, że jest to dekla-

racja wszystkich członków rządu, iż wszędzie tam, gdzie tylko będą tego potrzebowali przedsiębiorcy, państwo zawsze będzie ich wspierało.

Stymulacja na tym rynku to jest zupełnie coś innego niż upaństwowienie. Stymulacja może polegać, jeśli mówimy o konsolidacji firm... Zresztą ze stymulacją mieliśmy do czynienia wielokrotnie; cały sektor mleczarski został zmodernizowany dzięki programowi stymulacji, który polegał na tym, że zachęcano do konsolidacji poprzez odpowiednie instrumenty w jednym ciągu, tzn. i od gospodarstw, i spółdzielni mleczarskich. Taki projekt, który nie zakończył się wielkim sukcesem, ale jednak był, co przypominam posłom dzisiejszej opozycji, to w poprzednim okresie Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich były zwiększone środki na ewentualne konsolidacje podmiotów branży rolno-spożywczej. Być może było to źle zaprogramowane, jeśli chodzi o szczegóły, ale to są tego typu instrumenty, o których możemy mówić. A przede wszystkim najważniejsze jest tworzenie warunków.

Jeżeli mówimy o dostępie do finansowania, może się to odbywać na wiele sposobów; począwszy od otwierania rynku kredytowego, poprzez udostępnianie gwarancji, ale także zastanowienie się nad wykorzystaniem przynajmniej częściowo w PROW instrumentów zwrotnych. Te instrumenty mogłyby wspomóc inwestycje polskich firm; oczywiście w Polsce, ale po to, żeby firmy miały większą bazę do ekspansji. Jak wiem, trwają nad tym prace analityczne.

Jeśli mówimy o potencjalnych zdolnościach rozwoju polskiego przemysłu czy polskich firm na nie tylko polskim rynku, ale na rynkach zachodnich, musimy pamiętać o tym, że rozmawiamy trochę równolegle. Rozmawiamy równolegle o rozwoju rolnictwa i równolegle o rozwoju firm; to nie jest do końca to samo, aczkolwiek bardzo jest to ze sobą powiązane. Też trzeba sobie przypomnieć, że na dodatni bilans w handlu artykułami rolno-spożywczymi, który generuje przemysł rolno-spożywczy, cały sektor, składa się również przetwórstwo artykułów rolnych, które są do Polski importowane w celu przetworzenia. Jest to bardzo duża skala. To, o co powinniśmy zabiegać i jestem przekonany, że jest to też jednym z elementów i celów polityki rządu, to żeby jak najwięcej produkcji rolnej wytworzonej w Polsce zostało przetworzonej w Polsce. Należy to robić także po to, żeby tworzyć bazę surowcową dla sektora przetwórczego, którego zdolności produkcyjne są nawet dużo większe, niż wynosi produkcja.

Rozwój równoległy, jeśli mówimy o surowcu, najlepiej widać na przykładzie rynku trzody chlewnej. Na tym rynku tak naprawdę brak surowca powoduje, że polskie firmy przetwórcze przetwarzają trzodę chlewną już w tej chwili w większości, można tak powiedzieć, wyprodukowaną albo pochodzącą spoza Polski. To jest jedno z zadań, o których mówimy, jeżeli chcemy myśleć o wzmocnieniu potencjału firm.

Wreszcie działania miękkie. One są bardzo potrzebne, ale to wszystko powinno pójść w parze. Gdy mówimy o działaniach miękkich, to nazywamy je miękkimi, ale one tak naprawdę muszą być twarde. Twarda, a może lepiej powiedzieć, że stanowcza powinna być polityka wspierania polskich podmiotów w ich ekspansji na rynki zagraniczne, w staraniu o dostęp do rynków zagranicznych. To się dzieje i myślę, że będzie jeszcze intensyfikowane.

Natomiast kończąc ten wątek chcę powiedzieć, że jeżeli mówimy o konsolidacji spółek należących dzisiaj do Skarbu Państwa, to mówimy o tym po to, żeby m.in. potencjał stworzony chociażby dzięki powstaniu KSC móc zwielokrotnić i wykorzystać. Wykorzystać do tego, żeby przynajmniej te firmy stanowiły uzupełniającą, ale silną bazę do rozwoju polskiego rolnictwa i przetwórstwa w tym zakresie.

Spotkałem się z zarzutem, który akurat dzisiaj nie padł, że próbujemy tak naprawdę upaństwowiać ten sektor czy powodować, że będzie w nim dominowała własność państwowa. Jeszcze raz przypomnę to, co powiedziałem na początku, że łączne przychody tych wszystkich spółek są mniejsze, niż największej spółdzielni mleczarskiej, funkcjonującej w Polsce. A więc mówimy bardziej o tym, żeby wykorzystać ostatni moment do tego, aby dać szansę rozwoju tym spółkom. Mamy nadzieję, że uda się tego dokonać poprzez ich konsolidację, ale jeżeli konsolidacja okaże się niecelowa, to będziemy starali się wspierać je w inny sposób.

Bardzo serdecznie dziękuję. Zostają jeszcze pracownicy ministerstwa skarbu i są do państwa dyspozycji, a na kwestie dotyczące zakresu działania ministerstwa rolnictwa odpowie, jak sądzę, pan minister Bogucki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękujemy. Zamykam dyskusję w tym... Jeszcze pan przewodniczący chce zabrać głos. Proszę bardzo.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Nie chciałbym, żeby to było never ending story, ale dlaczego się boimy, a tak rozumiem niektóre wątpliwości i obawy, że państwo polskie może pomagać przedsiębiorcom? Przecież powinniśmy być z tego zadowoleni, że będzie prowadzona polityka, która będzie wspierała przedsiębiorców, a nie będzie traktowała ich jak złodziei, którym trzeba nie ufać. O tym wspomniał poseł Giżyński – przecież dobre przykłady również interwencji państwowych, również wsparcia państwowego, inwestycji państwowych, które doprowadziły do rozwoju gospodarczego w okresie międzywojennym, były decyzjami politycznymi państwa polskiego.

Podaję państwu przykład rozpoczęcia realizacji programu Morawieckiego, który naprawdę przyniesie znakomite efekty. A jeżeli weźmiemy pod uwagę punkt 5 czy rozdział 5 planu Morawieckiego, to również i bariery, które były w rozwoju przedsiębiorczości na obszarach wiejskich – tworzenia miejsc pracy, pozarolniczych źródeł dochodu itd., itd. – zostaną wreszcie pokonane.

Inne państwa pomagają swoim przedsiębiorcom; nie tylko patrzą łakomie na ich majątek i na podatki, ale pomagają; proszę mi wierzyć. Również przedstawiciele innych krajów akredytowani w Warszawie natychmiast interweniują, jeżeli ich zdaniem jakaś krzywda dzieje się firmie będącej gdzieś w Polsce. Miałem okazję parę razy być bardzo mocno przepytywany czy też wręcz słyszeć zarzuty, zgłaszane choćby przez przedstawiciela ambasady duńskiej, kiedy jednej z duńskich firm pogorszyły się warunki przetwarzania ryb gdzieś tam w okolicach Kołobrzegu. Natychmiast ten przedstawiciel szukał przyczyny, dlaczego ktoś tam w Polsce jego zdaniem dyskryminuje firmę duńską. Jeżeli pojawiły się głosy o tym, że inwestorzy holenderscy w Polsce mogą mieć nie tak lukratywne, ciepłe i przyjemne warunki inwestowania, jak miało to miejsce wcześniej, to natychmiast ambasada holenderska podjęła różnego rodzaju interwencje itd., itd.

A więc uważam, że pomoc państwa polskiego w szukaniu dostępu do innych rynków, również w ochronie polskich firm na rynkach, na których lokują swoje możliwości, jest jak najbardziej potrzebna. Natomiast proszę mi wierzyć – może to powiem pod wpływem konferencji, w której przed chwilą braliśmy udział w ambasadzie niemieckiej o wiatrakach – ale co ma piernik do wiatraka w sprawie ustawy o ziemi i pogorszeniu jakości przetwórstwa rolno-spożywczego w Polsce? Ja związku nie widzę.

Natomiast pani poseł dotknęła sprawy, którą jutro zapewne bardzo mocno będziemy chcieli podnieść na sali plenarnej. Co się stało, że polskie banki – niestety, nie tylko polskie, bo większość banków jest niepolskich – wykorzystują pretekst w postaci ustawy? Pretekst, by wstrzymać kredytowanie inwestycji na obszarach wiejskich, dla których zabezpieczeniem była hipoteka na ziemi? Przecież wprowadziliśmy stosowną poprawkę, która mówi, że wobec udzielonych kredytów nie wolno stosować dodatkowych zabezpieczeń; bo nawet było takie podejrzenie, że banki zaczną się domagać dodatkowych zabezpieczeń na już udzielone kredyty. Natomiast słyszę i to pani poseł potwierdziła, że niektóre banki domagają się zabezpieczeń twierdząc, że spadnie cena gruntów. Z czego ma to wynikać? Jeżeli ustala podaż gruntów w sprzedaży, 100 tys. ha gruntów państwowych, to przecież o cenach decyduje podaż i popyt, a więc w podaży pozostają te grunty, które są w obrocie pomiędzy rolnikami. Skoro sprzedaż gruntów państwowych została wstrzymana, czyli po stronie podaży spadło i to bardzo mocno, bo o 100 tys. ha rocznie, to z jakich powodów ktoś tłumaczy, że spadają ceny gruntów, więc w związku z tym trzeba domagać się dodatkowych zabezpieczeń kredytów?

Myślę i powiem to bardzo zdecydowanie, że banki próbują wykorzystać pretekst do tego, żeby uzyskać dla siebie kolejny raz różnego rodzaju przewagi i korzyści. Nie znajduję żadnego uzasadnienia dla takich pism, jakie banki zaczynają rozsyłać do rol-

ników. Nawet bardzo bym się cieszył – powiem to w kontekście tematu o rozwoju polskich firm – żeby banki stawały się współinwestorem w działaniach polskiego kapitału, a nie tylko handlarzem pieniędzmi. Jako żywo wydaje się, że często są tylko handlarzem pieniędzmi. Chciałbym, aby banki brały współodpowiedzialność za inwestycje, które są realizowane. Może mniej byłoby hurraoptymizmu, mniej bankructw, mniej problemów z komornikami itd., itd. Dlatego nie widzę żadnego związku pomiędzy ustawą a działaniami banków. Myślę, że jest to po prostu próba sił – a może ustąpią, może zastosują dodatkowe oprocentowania, a może zmniejszą podatki bankom, a może wprowadzą różnego rodzaju mechanizmy, które pomogą bankom.

Proszę państwa, banki mają nadpłynność finansową. Banki mają bardzo dużo pieniędzy, które muszą pożyczać, bo inaczej nie będą miały swoich dochodów. Nie widzę jednak żadnego powodu, żeby po miesiącu funkcjonowania ustawy wprowadzać już jakieś alarmistyczne wątki do tej ustawy. Chcę przypomnieć to, o czym powiedział minister Jurgiel i o czym wszyscy wiemy – jeżeli po kilku miesiącach okaże się, że ustawa zawiera elementy wymagające poprawienia, pewne nieszczelności czy też jakieś nielogiczności, które wyjdą w jej praktycznym stosowaniu, to będziemy to poprawiali. Wtedy to my, jako Wysoka Izba, o tym zadecydujemy. Na razie nie ma żadnego powodu, aby straszyć rolników, że ustawa jest zła.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Przystępujemy do rozpatrzenia drugiego punktu porządku obrad. O zabranie głosu poproszę przedstawiciela ministerstwa rolnictwa, pana ministra Jacka Boguckiego, a następnie przedstawiciela ministra finansów. Bardzo proszę, panie ministrze. Oddaję panu głos.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Odnoszę się do drugiego tematu dzisiejszego posiedzenia Komisji. Otóż w programie działań ministerstwa rolnictwa na lata 2015-2019 określiliśmy główne kierunki polityki z uwzględnieniem wprowadzanych zmian, dotyczących Wspólnej Polityki Rolnej, ale przede wszystkim dotyczących potrzeb polskiego rolnictwa i sektora rolno-spożywczego. Jednym z takich obszarów jest konkurencyjność rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz bezpieczeństwo żywności.

Za cel stawiamy sobie zwiększenie konkurencyjności całego systemu gospodarki rolno-żywnościowej. Realizacja tego celu ma poprawić dochodowość gospodarstw rolnych, integrację łańcucha żywnościowego i bardziej sprawiedliwy podział wartości dodanej w tym łańcuchu, a także umożliwić stworzenie alternatywnych źródeł dochodu dla mieszkańców wsi. Dla realizacji zadań zostały podjęte działania nad wypracowaniem takich rozwiązań legislacyjnych, które umożliwiłyby zwiększenie konkurencyjności sektora rolno-spożywczego.

W zakresie sprzedaży bezpośredniej jest już w toku prac uzgodnieniowych ustawa, która ma umożliwić polskim rolnikom sprzedaż detaliczną produktów przetworzonych w swoim gospodarstwie. Projekt jest już w trakcie konsultacji, w związku z tym jest dostępny i w niedługim czasie będzie przedmiotem prac rządu. Projekt ma umożliwić rolnikom z jednej strony sprzedaż detaliczną, a z drugiej strony, w przypadku realizacji tej sprzedaży, ułatwić ją w postaci niższych obciążeń i formalnych, i podatkowych; nawet łącznie ze zwolnieniem z podatku do pewnego pułapu.

Jeśli chodzi o drugą sferę, nad którą pracujemy, to jest kwestia związana z identyfikacją produktów wytworzonych w Polsce i z użyciem polskich surowców; mamy tutaj na względzie zapotrzebowanie konsumentów na taką informację. Projekt ustawy także jest już w trakcie uzgodnień i jest dostępny. W ramach projektu chcemy, aby dopuszczona była możliwość stosowania dobrowolnego oznaczenia informacją „Produkt polski”. Ustawa określa także warunki, jakie musi spełniać tego typu żywność. Jednocześnie w ustawie zmieniamy zasady, dotyczące funkcjonowania funduszy promocji produktów rolno-spożywczych. Fundusze będą mogły być wykorzystywane na terenie Polski właśnie na promowanie produktów, pochodzących z polskich surowców. Planowane wejście w życie tej ustawy to 1 stycznia 2017 r.

Kolejnym obszarem prac ministerstwa rolnictwa jest kwestia związana z eliminowaniem nieuczciwych praktyk w łańcuchu żywnościowym. Prace w resorcie są, że tak powiem, na zupełnie końcowym etapie; w tym tygodniu projekt będzie gotowy do przyjęcia przez kierownictwo resortu i przekazania do konsultacji. Jest to projekt ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwemu wykorzystywaniu przewagi kontraktowej w obrocie produktami rolno-spożywczymi. Ma na celu wyeliminowanie z łańcucha dostaw stosowanie nieuczciwych praktyk handlowych, w szczególności przez handel wielkopowierzchniowy. Projekt także będzie zawierał elementy związane z doprecyzowaniem przepisów, dotyczących umów zawieranych pomiędzy skupującymi produkty rolne a rolnikami. W naszej ocenie dotychczasowe środki w tym zakresie były niewystarczające. W związku z tym należy wzmocnić te działania, które są możliwe do wykonania w ramach prawa polskiego i europejskiego.

Obok wspomnianych rozwiązań ustawowych właściwie wznawiamy i podejmujemy na nowo prace nad kodeksem dobrych praktyk handlowych. Będzie to instrument dobrowolny, wypracowywany w negocjacjach pomiędzy branżami w taki sposób, aby obok rozwiązań ustawowych istniały także rozwiązania dobrowolne, uzgodnione przez uczestników łańcucha dostaw żywności.

Kwestia związana z podatkami, z polityką podatkową państwa nie leży w obszarze działań ministerstwa rolnictwa, a więc będziemy tutaj wspomagać się Ministerstwem Finansów i informacjami z tego obszaru. Oczywiście ministerstwo rolnictwa na bieżąco konsultuje i uzgadnia projekty ustaw z tego obszaru w tym zakresie, który dotyczy rolników, a także przetwórstwa rolno-spożywczego oraz obrotu produktami rolno-spożywczymi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Mamy na sali przedstawicieli Ministerstwa Finansów, państwa dyrektorów. Kto z państwa zabierze głos? Proszę bardzo o przedstawienie się.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Leszek Skiba:

Dzień dobry. Leszek Skiba, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów. Niewiele mogę dodać do tego, co powiedział pan minister.

Jest tak, że rzeczywiście ustawa, o której mówił pan minister, jest teraz w konsultacjach międzyresortowych. W związku z tym tak naprawdę efekt prac poznamy na posiedzeniu Komitetu Stałego. Później projekt zostanie, mam nadzieję, przyjęty z sukcesem przez Radę Ministrów, a w związku z tym prędzej czy później projekt trafi do parlamentu. Myślę, że wtedy będzie to rzeczywiście temat do owocnej dyskusji.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Przechodzimy do dyskusji. Kto z państwa zechce zabrać głos? Czy ktoś z państwa chce zadać pytanie lub zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Dziękuję za uwagę. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.